Nr. 33. w Poniedziałek | dnia 9. Lutego 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.



INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kraków, 7. Lutego. — Powstańcy wczoraj napadli na Maczki, zdobyli je i obsadzili, wieczorem napadli na Granicę, Sosnowice i Modrzejów. Z poległych Rosyan przywieziono 15 do Mysłowic, z rannymi 49. Powstańcy zabrali aparaty telegraficzne w Granicy.

Kraków, 8. Lutego. — Do powstańców wciąż przybywają ochotnicy. Ostatniej nocy sprowadzono tu z nadgranicy dwa wozy ze zwerbowanymi.

— Szląska gazeta donosi, że powstanie bardzo niebezpieczny przybiera charakter. Wysłano dziś 8. Lutego batalion piechoty pociągiem nadzwyczajnym na granicę i inne wojsko w ciągu dnia wyszlą za niem. Pociągi już są zamówione. Z Mysłowic donoszą telegramem pod d 7., że w pobliżu oszancowali powstańcy całkiem kolej żelazną wiedeńsko warszawską, i że 60 kozaków przeszło z ciężko rannym kapitanem.

Warszawa, 8. Lutego. — Pogłoska o znacznej bitwie stoczonej między powstańcawi a wojskiem pod Wąchockiem potwierdza się. Powstańców pol[illegible]o [illegible] wielka strata. Niemasz jeszcze urzędowego sprawozdania.

(Czy to nie bitwa pod Suchedniowem, o której Czas doniósł, w której Langiewicz rozbił Moskwę i zabrał z niej 400 ludzi do niewoli?
Przyp. Red. Gaz. W. Ks. Pozn.)

Petersburg, 7. Lutego. — Journal de St. Petersbourg donosi z Wilna, że dziedzic Wołowicz tworzy hufce powstańców około Grodna. Wierzbołowi zagrażają powstańcy. Do obu miejsc wysłano wojska. — Z Warszawy donoszą, że i koło Kalisza ruszają się powstańcy, przeciw których jenerał Brunner wyruszył z Kalisza z dwiema armatami, aby gromadzących się powstańców rozbić nad rzeką Wartą. We czwartek osądził sąd wojenny w Warszawie poruczników Frankowisza i Grabowskiego, tudzież podchorążych Udinowskiego i Grabowskiego za przejście do powstańców i udział w walce, na śmierć. Tenże dziennik zbija wiadomość podaną przez zagraniczne dzienniki o zabraniu parku artyleryi przez powstańców.

Paryż, 7. Lutego. — Na posiedzeniu wczorajszem izby deputowanych zajmowano się poprawkami opozycyi podanemi do adresu. Picard mówi o sprawie meksykańskiej i podaje za powód do niesprawiedliwej wyprawy francuskiej uroszczenia nieuzasadnione Szwajcara Jeckera, i dla tego wyprawa ta będzie miała nieszczęśliwy koniec. Jules Favre twierdzi, że lubo nieodmawia prawa do wyprawy francuskiej w Meksyku, ale należy rządowi powiedzieć, że poczytujemy tę wojnę za niesprawiedliwą. Odmawiamy przeto naszej pomocy rządowi, niechcemy aby krew i skarby Francyi były trwonione za naszem pozwoleniem. Zapytujemy czy Jecker jest pierwszym, który nas wikła w rzecz wątpliwą. Opis swój tranzakcyi Jeckera z Meksyku nazwanej przez ministrów angielskich złodziejstwem, kończy wykrzyknikiem: to jest przemysłowa uczciwość, dla której wojnę prowadzimy! Z listów Jeckera przejętych przez Juareza okazuje się, że Jecker miał nadzieję, iż wielcy urzędnicy cesarza Napoleona go poprą. Czemu Monitor temu niezaprzecza? Dziwna rzecz, że kiedy w r. 1862 oszustwa Jeckera wyszły na jaw, jemu nadano prawo obywatelstwa francuskiego. Pod temi okolicznościami ani wątpić nie należy, że Anglicy i Hiszpanie z nami łączyć się nie chcieli. W imieniu wszystkich zasad i prawa narodów wyrzekamy się wojny z Meksykiem, którą Juarez prowadzić dalej będzie po utracie stolicy za pomocą pozostałych przy nim prowincyj. Aby dojść do Orizaby wydano 104 mil. fr., aby ruszyć poza stolicę Meksyk, na to całe skarby Francyi nie wystarczą. Wojna więc meksykańska jest błędem, drugiem zajęciem Rzymu mniej sławą obrony jakiej wielkiej zasady. Billault przyrzekł na te ciężkie zarzuty nazajutrz odpowiedzieć.

Paryż, 7. Lutego. — Monitor przypomina prawne granice w referatach i rozprawach w senacie i w ciele prawodawczem. Wiele dzienników przekroczyło granice prawem wytknięte. Rząd zwraca uwagę, że podobne przekroczenia, jeżeli się ponowią, będą pociągnięte do sądowej odpowiedzialności.

Ateny, 8. Lutego. — Zgromadzenie narodowe uchwaliło, że rząd tymczasowy ma prawo wybierać ministrów.

Berlin, 8. Lutego. — Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza najwyższe rozporządzenie z 3. Lutego 1863, dotyczące oddania naczelnego dowództwa nad I., II., V. i VI. korpusu armii jenerałowi piechoty v. Werderowi, osnowy następującej:

Najj. król. raczył powierzyć najwyższym rozkazem gabinetowym z d. 29. z. m. jenerałowi piechoty v. Werderowi dowództwo najwyższe nad I., II., V. i VI. korpusem armii z powodu obecnych stosunków w Królestwie Polskiem.

[illegible] podając to do wiadomości armii, czyni [illegible] z to oddanie dowództwa dotychczas [illegible] jenerał[illegible] [illegible]ch korpusów armii, tudzież jeneralne inspekcye i t. d. do jeneralnych komend rzeczonych czterech korpusów niezmienia się.

Berlin, 3. Lutego 1863. Ministerstwo wojny v. Roon.

Berlin, 8. Lutego. — Naj Pan raczył nadać lekarzowi sztabowemu i batalionowemu Roethe w 1 batalionie szląskim Nr. 5. order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy.

Berlin, 7. Lutego. — Od kilku dni utrzymywała się pogłoska, że hr. Lippe wystąpi z ministerstwa. Nat. Ztg zwykła być ostrożną w podawaniu osobistych stósunków, tym razem zaręczała, że obiegająca pogłoska potwierdza się. Za nią powtórzyły chórem inne dzienniki. Wierzono więc powszechnie że hr. Lippe wystąpił z ministerstwa, zwłaszcza że w ostatnich czasach przeciw niemu występowano w izbie deputowanych i prasie, a nadto miał wypracować kilka projektów, które się niepodobały w kołach wyższych. Teraz pokazały się wszystkie te wiadomości płonnemi.

Królestwo Polskie.

Strategik berliński rozwodzi się teraz w gazecie wrocławskiej o powstaniu polskiem, jak następuje: gdy telegram lwowski z d. 4. bm. doniósł, że na Wołyniu stoczyli Rosyanie nieszczęśliwą bitwę z powstańcami, równocześnie odebrano wiadomość nad granicą górnoszląską, że Olkusz obsadziło 3000 powstańców. Najważniejszem atoli z tego wszystkiego jest oczywiście, że powstanie rozlało się na ogromną przestrzeń ziemi. Nie mogliśmy znaleść miejsca Olczyńce na naszej mapie, prawdopodobnie owo miasteczko leży nad górnym Bugiem przy granicy lubelskiej, ponieważ na północ od tej okolicy, stoją pod Białą i Brześciem litewskim obozy zorganizowane powstańców. Oba te miasta znajdują się na wielkiej drodze z Warszawy do Moskwy i zamykają wejście z gubernii grodzieńskiej do Królestwa Polskiego. Grodzieńskie Bug, królestwo na południu pasmo górzyste otacza. Od Brześcia litewskiego nad Bugiem do Olkusza, w północnozachodniej stronie Krakowa jest 50 mil polskich, a Tybocin, gdzie także obóz się znajduje jest odległy na mil 60 od Olkusza, a 15 mil na północ od Biały. Tykocin nad Narwią jest równie odległy od kolei żelaznej jako od drogi bitej z Petersburga do Warszawy.

Chociaż na początku powstania był Plock wspominanym, teraz można uważać jeno część wschodnią i południową Królestwa za główne ognisko powstania. Z wielu względów można to tez wytlumaczyć. Graniczące części Polski z Galicyą a mianowicie Radom, są górzyste, pełne jarów i lasów, wschodnia zaś granica Królestwa ku starym zabranym prowincyom od Niemna aż do Galicyi jest przerywana łańcuchem strumieni i rzek, które są na wielu miejscach strzeżone, aby ułatwiać przypływ ludu garnącego się do powstania, a równocześnie mogą prze-

zkazać wojskom rosyjskim nadchodzącym z głębi Moskwy przejścia przez rzeki. Biorąc wschodnią granicę za przednią linię, za drugą można uważać Wisłę. Warszawa jak się zdaje jest sparaliżowaną, bo wojsko w niej się znajdujące nie może się ruszyć, niechcąc odsłonić tej stolicy polskiej. Kazimierz około Puław nad Wisłą jest także głównem miejscem zbioru powstańców. Brzegi Wisły są tu wprawdzie niskie ale borami okryte.

Trzecią linią powstańczą stanowi od wschodu na zachód górzyste radomskie, odgraniczającą się Pilicą od północy ku zachodowi. Ztąd wychodzą zastępy przeciw kolei warszawsko wiedeńskiej, którą zrywają i obsadzają. Kaliskie dotąd obsadzone silnie wojskiem, zachowuje się spokojnie i zdaje się że okolice rzeki Warty jeszcze się nie pokryły powstańcami, lubo pod Radomskiem i Sieradzem uwijają się powstańskie hufce. Płockie zdaje się tyć teraz nieco zaniedbane, ale mają je tak Polacy jak Moskale na oku. Najważniej organizują się hufce powstańców w krakowskim kącie a to z powodów pogranicznych i trudności, jakie napotkają Moskale w przedarciu się na południe. To też tłumaczy, dla czego Polacy przepędzili Moskwę w tych stronach do Prus i Austryi około Katowic i Mysłowic.

Z nad granicy Król. Polsk. dnia 7. Lutego pisze gazeta wrocławska: Dziś z rana o 4ej godzinie przybyło 2000 uzbrojonych powtańców pociągiem nadzwyczajnym do Sosnowic. Z tych 50 udało się do gmachu celnego i zażądało wydania z kasy celnej całej gotowizny wynoszącej 63,000 rubli. Kozacy na straży będący oparli się temu żądaniu, przyszło do rozprawy i jednego kozaka zastrzelono. Po pierwszym strzale otoczyli powstańcy gmach celny. Dyrektora urzędu celnego Buschmana oddalono z urzędowania i osadzono na jego miejsce innego urzędnika z ramienia rządu tymczasowego. Tymczasem przed domem celnym przybyli na pomoc swoim inni kozacy, ale ich wkrótce powstańcy przetrzepali i przepędzili za granicę, gdzie ich przyjęli Prusacy.

Dziś z rana o godzinie 6 w Katowicach zabębniono na alarm i wojska oddział wyruszył aż do mostu nad Branicą pod Szopnicą, dla obrony tego miejsca. Kozacy uciekli do Mysłowic. Tam umieszczono rannych Moskali w lazarecie górniczym, między tymi dwóch oficerów. Kapitan, którego żona już przed trzema dniami schroniła się do Rodzyna, dostał dwa głębokie cięcia kosą w głowę i pewnie nieprzeżyje. Do mostu Branicy schroniło się 40 kozaków, których dowódzca oddziału pruskiego wojska porucznik Miketta wysłał także do Mysłowic. Powstańców zginęło 6 i 14 rannych. O godz. 10ej odjechali pociągiem nadzwyczajnym napowrót do Zombkowic i połączyli się z nimi niemal wszyscy urzędnicy z dworca kolei. Tylko trzech pozostało, a między tymi inspektor kolei. W Sosnowicach cała poczta przeszła do powstańców oprócz przełożonego. Między urzędnikami polskimi panuje wielkie uniesienie z powodu tego powodzenia. Kozacy znów się zwolna posuwają ku Sosnowicom.

Mysłowice, 7. Lutego. — Gazeta wrocławska [illegible] ... przez [illegible] ... ewne już wiec[illegible] Przybyli oni [illegible] ½ god. z Dąbrowy na kolei żelaznej przed pałac hr. Renarda [illegible] ztąd ruszyli dalej do Sosnowic, Powstańcy byli młodzi dobrze uzbrojeni i na dobrych koniach. Sosnowice znów opuścili, zabrawszy 60,000 rubli z kasy celnej. Teraz stoją powstańcy w Dąbrowie, gdzie broń kują. Modrzejów nadgraniczny zapewne dziś w nocy odwiedzą powstańcy. W Modrzejowie stoi 120 piechoty, 40 inwalidów i 30 kozaków. Ostatni jako tako wyglądają, ale reszta zupełnie jest zdemoralizowana. Gdy pierwsze strzały usłyszeli Moskale w Modrzejowie wychodzące ze Sosnowic, drzeli ze strachu. Smutno było patrzeć na te wychudłe i blade postaci. Oficerowie ich nie lepsi. Przybyli oni ze swymi służącymi wojskowymi, którzy za nimi nieśli broń i manatki, nie bardzo pochlebnie przyjmowani przez publiczność. Tu byli zmuszeni broń złożyć. Dziś tu jak w obozie. Ciągną drogami do nas z Polski długie rzędy wozów z rzeczami, meblami, pościelami. Są to poczęści Niemcy, którzy opuszczają polskie przygranicze. Z Niemcami Polacy bardzo grzecznie się obchodzą, a szczególniej z damami.

Mysłowice, 7. Lutego. — Zupełnie zdemoralizowani Rosyanie uciekają dotąd tłumnie z Królestwa. Przeszło już 500 tu przybyło. Wszystkich rozbrojono. Całe przyległe województwo jest wolne od rosyjskiego wojska. Powstańcy mają dużo kawaleryi. Jeszcze nie odwiedzili Modrzejewa, gdzie jest 25,000 rubli w kasie.

Katowice, 7. Lutego. — Pod Modrzejowem dziś przyszło do bitwy między powstańcami a wojskiem rosyjskim przygranicznem. Ostatnie zostało przepędzone przez pruską granicę. Z tych przybyło 40 ludzi do Mysłowic. Reszta przeszła do powstańców.

Warszawa, 2. Lutego. — Piszą do Czasu: Mimo szumnego zapewnienia rosyjskiego, że powstanie wkrótce będzie stłumione, jest jeszcze daleko od tego. Krwi wiele może jeszcze się poleje, a w ręku Boga są wypadki i losy narodów. Powstanie wzrasta i coraz głębiej ogień jego wnika w naród, coraz szerzej się rozlewa, i wybuch wywołany przez rząd rosyjski strasznemi jego gwałtami, groźnie mu w oczy zagląda. Wprawdzie część ludności jeszcze się wstrzymuje brać udziału w powstaniu. Wielu zdolnych ludzi cofa się i nie chce przyjmować kierunku i dowództwa, w walce rozpacznej mimowolnie, doraźnie rozpoczętej. Ludzie więc, którzy kierują, są zupełnie nowi; imiona ich nieznane w przeszłości, wyrabiają się dopiero i zasługi w obecnej chwili zbierają. Szkoda jednak, że doświadczeni obawiają się odpowiedzialności kierownictwa, zamiast rzecz prowadzić.

Pomimo braku dowódzców i broni powstanie jednak rozwija się szybko; utrzymuje je bowiem zapał olbrzymi przenikającego całą ludność i ciężkie krzywdy narodu, oraz tyrańskie postępowanie rządu rosyjskiego. Łódź, miasto fabryczne, zajęli powstańcy, a władze rosyjskie usunęły się. Za kwitami zabrali pieniądze rządowe i bankowe, szanując własność prywatną. Słychać także o jakiemś starciu w okolicach Kałuszyna. Oddział naszych stojący w Łapach na kolei żelaznej z Warszawy do Grodna nie przyjął boju, i za zbliżeniem się korpusu rosyjskiego koleją postępującego, cofnął się w największym porządku. W okolicach Białej podlaskiej stoi znaczny oddział powstańców, któremi dowodzi p. Lewandowski, dowódzca siły zbrojnej narodowej w województwie podlaskiem. Wybrzeża rzeki Pilicy przebiega także konny oddział powstańców, alarmując tyły korpusu rosyjskiego w Radomiu, gotującego się na wyprawę pod Wąchock, gdzie dowodzi powstańcami Langiewicz.

Władze wojskowe rosyjskie w Radomiu, ufortyfikowały koszary i kilka domów i w nich zamieszkali nawet oficerowie. Patrole przebiegają miasto, czujność ogromna, mieszkańcom dokuczają i niepokoją ich w różny sposób.

Jeszcze tu dodam kilka szczegółów o utarczce w Szydłowcu zaraz w pierwszych dniach walki 23. z. m. Powstańcy idąc do miasta śpiewali: »Jeszcze Polska nie zginęła« — a żyd Jankiel Lubelski po dwakróć kryminalnie karany, uprzedził majora rosyjskiego o zbliżaniu się powstańców i major przygotował się do boju. W nocnej tej potyczce poległo 5 Polaków: Buchowski podaptekarz z Szydłowca, Kamionowski uczeń gimnazyum z Radomia, syn majętnej rodziny i trzech innych, jeden już z siwą głową, nazwisk niewiadomych. Przy napadzie wojska rano na miasto już bezbronne i opuszczone przez powstańców, liczba naszych wymordowana, przez żołnierzy znacznie się powiększyła. Tegoż samego dnia z Radomia extra-pocztą przyjechał wieczorem do Szydłowca naczelnik sztabu pułkownik Dobrowolski, zrobił przegląd wojska, kazał pochować ciała swoich i wyszedł z wojskiem z miasta. Mieszczanie poległych i wymordowanych Polaków, pochowali w sobotę w jednym dole, bez żadnej okazałości. Rannych naszych powstańcy zabrali z sobą, prócz trzech, których Moskale uprowadzili, mianowicie Józefa Burhardta ucznia 6. klasy z Radomia, górnika z Suchedniowa i młynarza. Przy ratowaniu rannych, zapewne z obawy odpowiedzialności przed rządem, obojętnymi okazali się miejscowy doktor Rohnthal i aptekarz Dingosz.

Oddział powstańców pod Kazimierzem stojący opuścił już miasto i wymaszerował niewiadomo w którą stronę. Siła jego dochodzi do 2000, Złączyli się z nim powstańcy, którzy stoczyli potyczkę pod Lubartowem. Pod Skierniewicami zniszczoną została dzisiejszej nocy kolej żelazna; komunikacya więc koleją z granicą i Bydgością została znowuż przerwaną.

Stan oblężenia wykonany jest wszędzie z niesłychaną surowością. W Ostrołęce np. nie wolno już nikomu po 6. godzinie wieczorem na ulicy pokazywać się i każdego kto tylko wyjrzy na ulicę, żołnierze chwytają. Straszne to nadużycia, które oburzają wszystkie uczucia ludzkie i wykazują dzikie barbarzyństwo. Słychać, że wojska świeże dążą z Rosyi do Kongresówki i że już cztery bataliony grenadyerów przybyło z Petersburga do Wilna.

— Wczorajszego dnia pod Stokiem w okolicach Siedlec była mała potyczka.

Warszawa, 3 Lutego. — Z pola walki mamy tu mało dziś wiadomości. Powstańcy unikają stanowczych starć, cofnęli się z Łap, cofnęli się też i z pod Węgrowa nieprzyjąwszy bitwy. Tu i ówdzie jednak przychodzi do spotkania, jak np. w Mławskiem pod wsią Unickiem, gdzie Moskalami dowodził pułkownik Sierzputowski, adjutant W. Księcia, który dowiedziawszy się, że garstka bezbronnych ludzi we wsi spoczywa, domy pozapalał, ci zaś co wyskoczyli z domów, byli mordowani i zabijani. Liczby zabitych i ujętych niewiemy. Wiemy tylko, że tam boju niebyło, i że ten tryumfator nad bezbronnymi rodakami powrócił już do Warszawy. Ze wszystkich województw stoi dziś powstanie w Płockiem najgorzej; mimo tego gdyby zjawił się tam zdolny i energiczny dowódzca lub partyzant, w krótce znaczne siły zdołałby prowadzić do boju, gdyż zapał nie zmiejszył się a oburzenie zwiększyło się. Walka jednak i tam trwa lecz nie tak silna i rosnąca jak w innych województwach. Za Ciechanowem pod wsią Rudki także przeszłego tygodnia (29. Stycznia tegoż dnia mordy Sierzputowskiego odbyły się), pięćdziesięciu kozaków ucierało się z naszym oddziałem. Po zaciętej walce, 23 kozaków uciekło, 27 zostało na placu. W Lubelskiem prawie wszystkie partye proskrybowanych prowadzonych z miasteczek, rozbite i oswobodzone zostały. Pomiędzy Gostyninem a Sociewką oddział powstańców odbił transport także rekrutów. W Kamińsku pod Radomskiem, takiż oddział powstanców oswobodził 17 proskrybowanych.

Na przedmieściu Warszawy na Pradze rozbrojono 7 żandarmów, a z Sierakowskich koszar uciekło 11 żołnierzy i 2 podoficerów. Zresztą w Warszawie nic nie ma ważnego. Łapią ludzi po dawnemu do wojska. Widzieliśmy dzisiaj 7 skrępowanych, prowadzonych przez żołnierzy młodzieńców do ratusza. Gwałty więc popełnia dalej rząd rosyjski, bo one z jego natury wypływają. Na postępowanie rzeczywiście prawe, rozsądne, sprawiedliwe, zdobyć się nie może. W niedzielę rozeszła się pogłoska po Warszawie, że cała rodzina Wielopolskich po obiedzie rozchorowała się, ale bez niebezpieczeństwa; ztąd różne domysły krążyły po mieście, że byli otruci beladonną i t. p. Pogłoskom tym niedajemy wiary.

Przedwczoraj policya rewidowała kościół i klasztor ks. Misyonarzy w Warszawie, nawet do grobów zaglądała. Rezultat rewizyi żaden. We wsi Tarchominie, własność Muchanowa, pod Warszawą, Kozacy mieli napaść na kaplicę i takową zrabować.

Obiega tu w licznych egzemplarzach kazanie do braci chłopów przez księdza Sykstusa, członka centralnego narodowego komitetu, które jest czytane z ambon przy publikowaniu przez powstańców dekretu o uwłaszczeniu włościan. Kazanie znakomicie napisane jak i treść dekretu przyrzekającą indemnizacyę właścicielom, i nienaruszająca prawa własności, dowodzi, że powstanie nie ma w sobie bynajmniej dążności burzącej i groźnej dla interesów społeczeństwa, że jest czysto narodowem, hasłem jego jest sprawiedliwość, wolność i zabezpieczenie ogólnego dobra narodowi, poszanowanie praw innych narodów i rękojmię spokoju dla

mocarstw sąsiednich. Słychać tu, że 8 tysięcy jazdy gwardyi wysyłają z Petersburga do Litwy i Kongresówki i że mają iść przez Królewiec i Bydgoszcz. Cz.

— Piszą z Poznania do Czasu pod dniem 5. Lutego: Dziennik tutejszy donosi, iż rząd rosyjski zaczyna cofać wyjątkowe środki przez siebie przedsięwzięte. Rozkaz jen. Ramzaja nakazał uwolnić wziętych do wojska w nocy z 26. na 27. Stycznia, z 22,630, uwolniono 21,775. (Cała ta wiadomość jest zupełnie fałszywa). Nietylko, że 22,630 ale nawet 10,000 proskrybowanych nie wzięto w nocy z 26 na 27 Stycznia, bo ich w domu nie zastano, a gdy nie wzięto, to i uwolnić nie można było; ale nadto wszystkich porwanych do wojska jako podejrzanych politycznie, potransportowano dalej pod eskortą wojskową i nikogo nie uwolniono prócz wziętych przez pomyłkę lub których powstańcy odbili. Wczoraj właśnie miały władze rosyjskie z Miechowa prowadzić ku Kielcom pod eskortą porwanych do wojska. Cała ta wiadomość jest fałszem ztąd może powstałym, że na naradzie w zamku 29. Stycznia miał jen. Ramzaj przedstawić potrzebę wypuszczenia porwanych do wojska, lecz z swym wnioskiem upadł, jak z pewnego źródła nam donoszą. Zresztą sam urzędowy Dziennik Powszechny doniósł w części urzędowej, że uwolniono tylko 900 wziętych do wojska przez »pomyłkę.« (P. R. Cz.)

Z pod Sandomierza, 2. Lutego. — W okolicach naszych zwiększa się ruch powstańczy. Powstańcy opierając się na upoważnieniu władzy narodowej zarekwirowali podwody, i od Nowegomiasta-Korczyna aż do Sandomierza zabrali i rozbroili wszystkie posterunki straży granicznej. Od Sandomierza do Zawichosta jest już granica odsłoniona. Dnia jutrzejszego będzie po nabożeństwie publikowany przez władzę narodową w Staszowie rząd narodowy. Pod Sandomierzem nie przyszło do spotkania z wojskiem. Powstańcy idąc z pod Koprzywnicy w nocy z 29. na 30. już tam nie zastali wojska, które zabrawszy weteranów, żandarmeryę i straż graniczną ze sobą, cofnęło się do Opatowa, zatapiając w Wiśle proch i broń starą, aby ich nie uprowadzać. Więźniów sądu karnego zostawili Moskale w Sandomierzu bez straży. Straż bezpieczeństwa uformowała się z mieszkańców miasta. Piechota rosyjska ze Staszowa już nie poszła do Sandomierza, jak było zapowiedziano, lecz do Stopnicy, a dragóny ze Stopnicy do Kielc.

W Staszowie zatopili Moskale cofając się proch i broń starą połamali. Włościanie w okolicy Staszowa chodzą pojedyńczo lub tłumnie do księży z zapytaniem, dla czego szlachta potajemnie zmawiała na Moskala, dla czego ich nie wezwano, kiedy to wspólny wróg. Byle pańszczyzna nigdy nie wróciła, to oni zawsze z ojczystą sprawą trzymać będą. Ponad Wisłą jednak włościanie są wyczekujący.

Główne siły [powstańców w sandomierskiem po części już zorganizowane, są dalej od nas za Wąchockizm; mają liczyć do 6000, inni liczą ich nawet do 10,000. W kilku miejscach formują regularną jazdę narodową. — W Stobnicy stał dotąd silny oddział wojsk rosyjskich, utrzymujący się w komunikacyi z Kielcami. Cz.

Austrya.

Wiedeń, 4. Lutego. — Ost. d. Post, w wczorajszym numerze poświęca artykuł dzisiejszej sprawie polskiej. Dziennik ten wskazuje najpierw na położenie rządu rosyjskiego w Kongresówce, który nie ma dość sił do stłumienia wybuchu zaraz w samych początkach, pomimo, że świat ciągle myślał, że Kongresówka cała zapełniona wojskiem, a dowódzcy od dwu lat na wszystko są przygotowani. Tymczasem rzecz ma się prawdopodobnie inaczej. Wprawdzie nie można jeszcze i dziś powiedzieć, że cały kraj w pełnej już jest rewolucyi; ale z kilkomaset bezbronnych zbiegów, których goniąc po bagniskach i lasach mógłby kordon kozacki wytępić, rząd także już więcej niema do czynienia. Ludność się chwieje, ale jest to już tylko kwestyą czasu, czy nie stanie po stronie powstańców. Uczucie narodowe, wzburzenie, zapał ciągną lud na stronę powstańców; tą drogą idzie i niższe duchowieństwo, które i najświeższa depesza petersburska za głównych podżegaczy podaje. Równie działać będzie i trwoga, jeśli wojsku nie uda się prędko stanowczy cios zadać powstaniu, a tem samem dać punkt oparcia ludowi wiejskiemu. Jest to nowe niebezpieczne stadyum w rozwoju całego ruchu. Wykazuje ono, że neutralność wkrótce stanie się w Polsce niemożebnością, że bezpieczeństwo będzie tylko w obozach, a każdy za strzelbę chwytać będzie przymuszonym. Jak mogły rzeczy zajść tak daleko? Być może dla tego, że książę Gorczaków tak wiele miał do czynienia w Rumunii i Serbii, w Atenach i Czarnogórze, że się nie mógł troszczyć o takie drobnostki! Któż nie zna rodziny Jellyby w Boza »Bleakhousé«, które składkami i misyami celem nawrócenia jakiegoś tam plemienia murzyńskiego w środkowej Afryce tak bardzo jest zajęta, że myśli o zajmowaniu się własnem gospodarstwem z szlachetnem odpycha oburzeniem! Być może, że same rozkazy wojenne mylnie wydawano; wszak dożyliśmy byli w swoim czasie tego, że szturm na Małachowę zaskoczył załogę przy gotowaniu strawy! Dziwna rzecz, żo po wszystkich straszliwych zbrojeniach się i prowokacyach, załoga królestwa nie jest nawet w stanie obronić główne linie kolei żelaźnych. Dziwna rzecz, że nie tylko stłumienie ale nawet zlokalizowanie powstania coraz bardziej pokazuje się niemożebnem; że codzień słyszeć musimy »iż powstanie szerzy się na Litwie, Wołyniu i Podolu..., że na Litwie i Wołoniu coraz więcej znajduje zwolenników.« Chętnie wierzymy depeszy berlińskiej, według której »powstańcy bezwątpienia słabszą część stanowią«; ale czyż to nie dość już znaczny, że o tem zapewniać potrzeba? a że ten sam telegram przyznawać musi, że »powstańcy miejscami bardzo znaczne odnieśli korzyści«; że złe »bardzo wzięło górę«, i przy całej energii »nie da się tak prędko naprawić«.

Galicya.

Lwów, 4 Lutego. — Dzisiejsza Gazeta Lwowska zamieszcza następujące obwieszczenie względem zakazu nabywania broni:

Na mocy § 42 cesarskiego patentu z dnia 24 Października 1852 l 223 (zeszyt LXVII. Dziennika ustaw państwa) rozporządza się, że odtąd aż do dalszego rozporządzenia zakupno wszelkiego gatunku broni we Lwowie i Krakowie tylko za licencyą przez c. k. dyrekcyę policyi wydaną może mieć miejsce.

Wszyscy do sporządzania i do sprzedaży broni upoważnieni profesyoniści i kupcy obowiązani są prowadzić dokładne konsygnacye każdej sprzedaży, i załączać do nich certyfikaty licencyjne c. k. dyrekcyi policyi.

Lwów, dnia 3 Lutego 1863.

Od c. k. namiestnika. (podp.) Mensdorff-Pouilly.

Kraków; 6 Lutego. — Dzisiejszej nocy urzędnik policyjny ze strażą policyjną odbył rewizyę w domu p. Kopczyńskiego przy ulicy Żydowskiej. Naprzód udał się do mieszkania pana Władysława Muszyńskiego, a gdy takowe znalazł zamkniętem, kazał ślusarzowi otworzyć, Szukano, jak urzędnik miał oświadczyć, broni, lecz takowej nie znaleziono, i zabrano torbę myśliwską nieco lotek i pieniądze leżące na stole. Następnie udano się do mieszkania panny Germane, artystki dramatycznej i również odbyto u niej rewizyę, przy czem aresztowano jej służącą. Byłoto między godz. 2gą a 3cią w nocy. Cz.

— Jak donosi Goniec, osadzono we Lwowie w aresztach sądu karnego pp. Mieczysława Romanowskiego, Kaliksta Ujejskiego, Ludwika i Zygmunta Ostrowskich, Karolika, Iżykowskiego, Mraczaka, Baranieckiego, Karola Koeniga, Polaczka, Przybylskiego, Kolatka i Strokę. Goniec niewspomina, za co ich uwięziono, dodaje zaś: Prócz tego osadzono w koszarach na Żółkiewskiem czterdziestu kilku młodych ludzi, zatrzymanych na gościńcu żółkiewskim, jako podejrzanych o zamiar udania się do Kongresówki.

Turcya.

Carogród, 23. Styczn. — Powrót do Carogrodu angielskiego posła p. Bulwera poruszył zarówno dyplomacyę europejską jak i rząd ottomański. Najlepszy to dowód siły polityki angielskiej na Wschodzie. Tym razem wszyscy posłowie wielkich mocarstw z wyjątkiem rosyjskiego jednozgodnie w dymisyi Fuada baszy uznali krok niewczesny a nawet zamach na regularny bieg spraw tureckich. Sprawujący interesa rosyjskie p. Nowikow, cieszył się w duszy z nowego zwrotu polityki tureckiej, upatrując w nim nadzieję rychłej wojny na Wschodzie. W końcu dopiero dla samej przyzwoitości, złożył swój lekki protest na ręce ministra spraw zagranicznych. P. Bulwer zaraz po swojem przybyciu odebrał wizytę Fuada baszy, poczem na posłuchaniu u sułtana, najściślej nalegał na powrót do władzy byłego w. Wezyra; przyczem w długiej rozmowie zwrócił uwagę sułtana na trudności chwili obecnej a przestraszywszy go widokiem koalicyi rosyjsko-francusko-serbsko-wołoskiej, która przy niebezpieczeństwach ze strony Grecyi, Czarnogóry i Hercegowiny zagraża rozbiorem Turcyi, uzyskał jak to utrzymują wpływ jeszcze większy niźli go miał przedtem. Fuad basza lubo nie może w tej chwili zostać napowrót w. Wezyrem, gdyby to skompromitowało sułtana, zaczyna jednak znowu wywierać wpływ przeważny na całą machinę rządową. Nietylko w sprawach administracyjno-sądowych, którym przewodniczy jako naczelnik wielkiej rady, ale również w finansowych i dyplomatycznych bez jego wpływu i rady nic się nie dzieje. Odwiedził on w tych dniach wszystkich posłów wielkich mocarstw, którzy też wzajem, oddali mu wizyty jak również teraźniejszym i dawnym ministrom niewyłączając nawet Mechmeda-Alego baszy. Krok ten uważać należy za jawny manifest przeciw samowoli sułtańskiej.

Dzienniki francuskie uwiedzione krzykami upadłych ministrów, za powód ich dymisyi naznaczają opozycyę przeciw zniesieniu tanzimatu, za którem miał być sułtan. Bez wątpienia zachodziły częste sprzeczki pomiędzy Fuadem baszą a sułtanem, mianowicie z powodu uzbrojeń niemożebnych w obec rozpoczętych reform finansowych w Turcyi. Polityka zewnętrzna, w której chciał sułtan samoistną odgrywać rolę, była również przyczyną częstych nieporozumień pomiędzy nim a ministrami. Wszystko to jednak niemiało związku z tanzimatem, który lubo dobrowolnie nadany przez Abdul-Medżida nie może być zniesionym, gdyż od 1839 roku stał się podstawą całego organizmu wewnętrznego państwa. Hatihumajon będący rozwinięciem tanzimatu, niewszedł dotychczas w życie. Zniesienie więc tanzimatu byłoby krokiem, któryby uniemożebnił w Turcyi rządy wewnętrzne, a nadto postawiłby ją musiał w wojnie z całą ludnością chrześciańską i wielkiemi mocarstwami europejskiemi. Tak daleko nieśmiałby się posuwać sułtan pomimo swych starych tendencyj. Bądź co bądź zwycięstwo dyplomacyi europejskiej nad absolutyzmem sułtana jest niewątpliwe. Fuad basza, który wskutek niełaski zbierał już fundusze myśląc o wyjeździe, odgrywa znowu pierwszorzędną rolę. Układy o bank postępują. W tych dniach odbyto dwie konferencye finansowe. Giełda z dniem każdym ożywia się.

W chwili kiedy francuska polityka zdawała się najbardziej tryumfować w Egipcie, śmierć Saida baszy zadała jej cios dotkliwy, p. Bulwer niedarmo siedział w Egipcie. Izmail basza brat zmarłego wicekróla i jego następca ma być oddany Anglii. Tutejszy Levand-Herald nietai z tego względu swej radości. Zanadto jednak interes Egiptu jest różny od interesu Turcyi, aby radość Anglii była trwałą. Nieuspokojona Syrya daje zawsze wicekrólom egipskim nadzieję jej przyłączenia za wpływem Francyi. Spodziewać się obecnie należy silnych walk stronniczych w Egipcie. Wpływy francuskie są tam przeważne, a program Mechmeda-Alego, niemoże pozostać obcym dla jego następców. Na kilka dni przed śmiercią Saida baszy 1000 żołnierzy murzynów opuściło Aleksandryę udając się do Meksyku na pomoc armii francuskiej.

Wielu nie ufa, aby Anglia w sprawie greckiej odgrywała rolę szczerą i obowiązującą na przyszłość. Oprócz oporu dyplomacyi w przyłączeniu archipelagu jońskiego do Grecyi, obawiają się tutaj Grecy, aby mieszkańcy tych wysp powołani do objawienia swej opinii, nie zechcieli pozostać jeszcze czas jakiś pod protekcyą Anglii, która im zabezpiecza bezpieczeństwo osób i własności w kraju, a silną opiekę na

zewnątrz niezbędną dla rozległego ich handlu. Stan tymczasowy jaki panuje w królestwie greckiem, zobojętnił nieco Jończyków na wspólne cele panhellenizmu. Tutaj w okręgach dyplomatycznych obawiają się, aby który z mnożących się oddziałów zbrojnych greckich nie przekroczył granicy i nie dał w ten sposób powodu do wojny z Turcyą, która w narodzie tak żywym jak Grecy, znalazłaby odgłos powszechny, mimo reflekcyi dyplomacyi i rządu tymczasowego. Rząd tutejszy nie przestaje zwracać w te strony swej uwagi. W tych dniach dwutysiączny oddział wojska opuścił Salonikę udając się na wyspę Kandyę. Opinie republikańskie coraz bardziej przeważają w Helladzie. Większość zgromadzenia narodowego greckiego, skłonną jest w tej chwili uchwalić tryumwirat jako formę rządu obowiązującą aż do czasu w którym nie będzie można podług interesu i sympatyi narodu, zrestaurować opróżnionego tronu. Czas ten bardzo być może daleki. Instrukcye jakie odebrały niektóre tutejsze poselstwa w sprawie greckiej, mniej więcej zgadzają się na to, aby nie silić się na zapewnienie sobie krótko trwałych wpływów na niestałą opinię Greków, całą zaś baczność zwracać na zachowanie obowiązujących Grecyę traktatów. Instrukcya i postępowanie Rosyi jest w gruncie odmienne; na oko jednak musi być pełne szacunku dla piśmiennych zobowiązań. Sprawa grecka zostawiona sama sobie jak dziś straciła nieco w znaczeniu, z łatwością jednak nabrać go może przy nowych zajściach na Wschodzie.

Sprawa skonfiskowanych na terytoryum wołoskiem karabinów, oraz znalezienie się w niej księcia Kuzy, przy wielu innych objawach emancypacyi Rumunów, niemile dotknęła sułtana; była nawet chwila w której obawiano się aby z tego powodu nie przyszło do wojny. W przewidywaniu tej ewentualności książe Kuza zbliżył się do Serbii, utrzymują nawet że się starał zawrzeć z księciem Michałem traktat zaczepno odporny. Dyplomacya angielska będąc pewną rychłego zwycięstwa nad rycerskim sułtanem, zapewniła od siebie rządowi rumuńskiemu nietykalność granic i tym sposobem chce przeszkodzić przymierzu, które usiłuje przedstawić, że w nim więcejby korzystała Serbia niżeli księstwa Naddunajskie, którym dziś chodzić może tylko o pozbycie się nominalnej władzy sułtana.

Liczne traktaty któremi są powiązane liczne odcienia sprawy wschodniej, na każdym kroku tamują objawy woli narodowej nastręczając zarazem szerokie pole do starć dyplomatycznych. Uchwalona przez zgromadzenie narodowe w Bukareszcie i zadekretowana przez księcia opieka nad dobrami duchownemi, wyprowadzoną została przed areopag europejski. Konsulowie jeneralni w Bukareszcie, jakoteż posłowie austryacki, francuski, angielski, pruski i włoski w Carogrodzie otrzymali ze strony duchowieństwa greckiego zażalenie w którem wyraz erekcyi tych dóbr: poddane tłómaczą przez darowane miejscom świętym znajdującym się w Turcyi, i na mocy tego dopominają przyznania im własności. Protokół konwencyi regulującej sprawy naddunajskie w 1856 r., niezaprzecza duchowieństwu greckiemu posiadania tych dóbr, lecz uważa je »jako dobra religijne należące do kraju mołdo-wołoskiego, przeznaczone głównie dla dzieł dobroczynnych i utrzymania konwentów.« Elastyczne to orzeczenie da się różnie tłómaczyć, a tem bardziej stósowac, ostatecznie jednak wypaść musi na niekorzyść duchowieństwa greckiego, które z zaniedbaniem warunków erekcyi wyprowadzało kapitały za granicę, tworząc nadto niepodległe i wpływowe w skutek bogactwa ciało, w obcym narodzie; najgorzej przytem administrując rozległe majątki. Cz.

Rozmaite wiadomości.

— Kolej podziemna w Londynie, dzieło zadziwiające najnowszych czasów, jest już w ruchu i coraz więcej podróżnych przewozi. Wprawdzie liczba ich dotychczas jest większą niż obliczono na czas zwykły, lecz gdy ciekawość zostanie zaspokojoną, koleją tą jeździć będą ci tylko którzy zechcą spiesznie dostać się z jednego miejsca miasta na drugie bez przeszkody. W niedzielę przedostatnią przejechało tym tunelem 38,000 osób, i musiano dwa razy co kwadrans nowy pociąg wyprawiać. Nie brak tam powietrza, gdyż sam ruch pociągów porusza je, a wietrzniki wychodzące ponad poziom miasta odświeżają takowe. Towarów jeszcze tą koleją nieprzewożą, lecz i to nastanie niebawem, szczególniej nocną porą. Cała droga oświetlona wspaniale, jest dość obszerną i suchą.

Przybyli do Poznania dnia 8. Lutego.

BAZAR: Brekier z Sławoszewa, Radoliński i v. Engestroem z Polski, Lutomski z Stawu, Szołdrzyński z Siernik, Koszucki z Modliszewka, Geysztorn i Oskierko z Kowna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. List z Jülich, Sandberg z Wrocławia, Philippsohn z Magdeburga, Simonsohn z Berlina, Boss z Kolonii, Basch z Lipska.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Zuchowski z Koninka, Trąmpczyński z Srody, Chosłowski z Ułanowa, Menzel z Kościana.

POD CZARNYM ORŁEM: Zaborowski z Wyganowa, Koraszewski z Malinina, Schulz z Chodzywic.

HOTEL BERLINSKI: Twardowski z Gryżyny, Bertram z Kleparza, Szukalski z Czarnkowa, Bertram z Bydgoszczy, Freudenstein z Berlina, Laschke z Ptaszkowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Maryański z Wrocławia, Piekary nr. 11.

Z dnia 9. Lutego.

BAZAR: Sczaniecka z Pakosławia, hr. Mielżyński z Chobienic, Sokołowski z Polski, Szołdrzyński z Lubasza, Brodnicki z Dziećmiarek, Guttry z Paryża.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Miłkowski z Popowka, Sulimierskański z Litwy, von Heyden z Pomeranii, Müller z Bralina, Brunnemann z Berlina, Kayser z Strzelna, Ebermann z Pegnic, Beyer z Sproitz, Stolze z Falkenburga, v Schewen z Altony.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Wecker z Wrocławia, v. Hagen z Tarnowa, von Kirchbach z Magdeburga, Schennemeyer i Groschütz z Góry, Würtemberg z Krotoszyna, Jauch z Hamburga, Horn, Oppenheim, Lachmund i Koch z Berlina, Starke z Solingen, Graumann z Wrocławia, Hauenschild z Lipska, Bässer i Mundt z Szczecina, Künne z Altena, Spinola z Rhedy.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Borberg z Elberfeldu, Bremer z Szczecina, Kühnast z Norymberga, Gärtner z Krefeldn, Schirach z Magdeburga, Wandrey z Mylina, Russak z Łabiszynka, Zeilmann z Russowa, Gundel z Bohrau.

HOTEL DU NORD: Budziszewski z Czachorowa, Uklanowski z Strzelna, Wolniewicz z Dembicza, Schellbach z Hali.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Leonhardi z Berlina, Moll z Leszna, Wolański z Barda, Skrzydlewski z Ocieszyna, Waligórski z Rostworowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Suchorzewski z Tarnowa, Sellenthin z Komorowa, Cunow z Skoków, Koperski z Stępocina.

HOTEL PARYSKI: Gorczewski z Srody, Kollat z Miłosławia, Jastrow z Rogoźna, Chylle z Billau, Wolf z Borku, Baranowski z Gwiazdowa, Hepkowski z Opatówka.

HOTEL BERLIŃSKI: Winkelmann z Stolpy, Jaroczyński z Bor[illegible] Koszutski z Modliszewka, Ikier z Wągrowca, Flötter z Pogorzelic, Fendler z Wschowy.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Kosmowski z Dominowa, Möglich z Owieczek, Plasterek z Grodziska, Karfunkelstein z Wrocławia, Türk i Sieburth z Wrześni, Kirschner z Rogoźna, Löwy i Gans z Wągrowca.

OBWIESZCZENIE.

Poniżéj wymienieni piekarze sprzedawać będą w miesiącu Lutym chleb i bułki po najcięższéj tu podanéj wadze:

1) Chleb po 5 Sgr.

	funt.	łut.
Antoni Chwałkowski, Srodka Nr. 70.,	6	—
Wdowa Kostrzewska, Ostrowek Nr. 23.,	5	—
Józef Górski, Sródka Nr. 55.,	5	—
Ludwik Nowicki, Rynek Nr. 71.,	5	—
Karól Brzozowski, ul. Żydowska Nr. 3.,	5	—
Józef Rychlicki, ul. Półwiejska Nr. 16.,	5	—
Jan Lechner, Rybaki Nr. 17.,	5	—

2) Bułki po 1 Sgr.

	łut.
Gustaw Schultz, ul. Butelska Nr. 18.,	20
Emil Thiedemann, ul. Szeroka Nr. 7.,	20

Zresztą odwołuje się do taks pieczywa na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 5. Lutego 1863.

Król. Prezes Policyi.
v. Baerensprung.

OBWIESZCZENIE.

Lekarzy promowanych w państwie Pruskiem aprobowanych, zupełnie biegłych w języku polskim i zamierzających wydoskonalić się praktycznie w Psychiatrii, wzywa się niniejszém, aby się zgłosili o nowoutworzoną posadę Lekarza Asystenta przy Zakładzie prowincyalnym w Owinskach.

Prócz wolnego utrzymania płaca roczna 350 do 400 Tal. Na podania z świadectwami o rzeczoną posadę, udzieli niżéj podpisany Dyrektor bliższéj wiadomości o warunkach.

Owinska, dnia 7. Lutego 1863.

Dr. Beschorner,
Dyrektor i pierwszy Lekarz Zakładu prowincyalnego w Owinskach.

Walne Zebranie Członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karóla Marcinkowskiego dla młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego odbędzie się w Poznaniu w **Czwartek dnia 12. Lutego r. b.** *o godzinie 4. po południu w sali Bazarowéj, na które w imieniu Towarzystwa zaprasza*

Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karóla Marcinkowskiego.

Uwiadomienie.

W mieście obwodowym **Tarnowie** odbędzie się na **dniu 16. Marca 1863.** i następnych

Jarmark na konie

celujący, doborem i liczbą koni rasy najpoprawniejszej. Konie na jarmark ten przyprowadzone, wolne będą od opłaty targowego.

Tarnów, dnia 31. Stycznia 1863.

Towarzystwo zabezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia i ruchomości od ognia w Schwedt.

Wedle obrachunków zamkniętych za rok 1862 członkowie naszego Towarzystwa assekuracyjnego ogniowego mają otrzymać.

dywidendę $33\frac{1}{3}$ procent

premii.

Podając to niniejszém do wiadomości udział biorących w naszém Towarzystwie, dodajemy równocześnie wiadomość, że będą im przysłane bilety na dywidendy w ciągu miesiąca Lutego r. b. przez ajentów, którzy są pośrednikami ich assekuracyi.

Schwedt, dnia 24. Stycznia 1863.

Dyrekcya.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 7. Lutego 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Luty $40\frac{1}{2}$ list. $\frac{2}{8}$ pien., na Luty Marzec $40\frac{1}{2}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Marzec Kwiecień $40\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na wiosnę $40\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Kwiecień Maj $40\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Maj Czerwiec 41 list. $40\frac{3}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) trzyma się w cenie. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Luty $13\frac{1}{2}$ pł., na Marzec $13\frac{5}{8}$ pł., na Kwiecień $13\frac{5}{6}$ list. $\frac{19}{24}$ pien., na Maj 14 list. i pien., na Czerwiec $14\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Lipiec $14\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 9. Lutego 1863 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	16	3	2	17	6
Pszenicy średniéj	2	12	6	1	14	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Żyta lżejszego	1	17	6	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	2	6	1	7	6
Owsa, szefel	—	24	6	—	26	6
Grochu do gotowania, szefel	1	18	9	1	20	—
Grochu na pastwę	1	16	3	1	17	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	10	—	—	13	—
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
„ 7. Lutego	13	7	6	„	13	12	6
„ 9. „	13	7	6	„	13	12	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(*Dodatek Rolniczy.*)